

## Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,  
za codzienną dwukrotną dostawę  
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju  
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h.	z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h.	wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h.	pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.  
W innych państwach Związku  
pocztowego miesięcznie 5 Koron  
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.  
Redakcja, Administracja, Drukarnia  
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

# Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

## Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz  
petitowy lub jego miejsce 20 hal.  
Nadesłane za wiersz petitowy lub  
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.  
Doniesienia o ślubach, zaręczynach  
it p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.  
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-  
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.  
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.  
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacy uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

## Kalendarz lwowski.

Piątek, 10 września.

**Imiona.** Rz.-kat. Dziś: Mikołaja z Tol. — Jutro: B. 16 p. Św. Im. N. M. P. Gr.-kat. Dziś: 28 Mojseja. — Jutro: 29. N. 15 p. Sosz, Hł. 6. Słow. Dziś: Władypoja. — Jutro: Iściława.

Wschód słońca 5:36, zachód 6:16.

**Muzea i biblioteki.** Ossolineum. Bibl. w d. powsz. g. 9—2; muz. dni powsz. 9—1, nado we wtór. i piąt. 3—5. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1; w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muz. przemysłowe (w ratuszu) w dni powszed. (prócz poniedz.) 9—2, w święta 10—1; Bibl. 9—1 i 5—8. — Bibl. uniwersytecka w dni powsz. 12—2 i 4—7. — Bibl. Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6 — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele 11—12. — Biblioteka Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. — Bibl. Tow. Szewczeni (Czarneckiego 26) 2—6 (prócz niedz. i św. ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtór., środ. piąt. sob. 9—12 i 3—6.

**Wystawy stałe.** Tow. przyj. sztuk pięk. (Muzeum przemysł.) codz. 10—5. Opł. 60 h., w niedz. 30 h. **Salon sztuk pięknych p. Latoura** (plac św. Ducha 10, l. p.) otwarty od 10—7. Wstęp 60 h., w niedziele 40 h., młodz. szkol. 20 hal. Obecnie na krótki czas kilkadziesiąt nadzwyczaj zajmujących dzieł światowej sławy artysty-malarza Męciny-Krzyszta. Oprócz tego mnogo dzieł również słynnych artystów jak Grottgera, Bratkowskiego, Grabińskiego, Kossaków, Tepy itd. itd.

**Foto-Plastikon** 46 razy premiiowane w Pasażu Hausmana od 4 do 10 września do widzenia: Z terenu rosyjsko-japońskiej wojny, Kraj i mieszkańcy Korei.

**Teatr miejski.** Dziś: „Figue wiosenne“, operetka w 3 aktach K. Lindana i J. Wilhelma.

## Wybory do Sejmu.

W sali Tow. pedagogicznego odbyło się wczoraj, zwołane przez komitet obywatelski zgromadzenie przedwyborcze, na które zaproszono jako kandydata prof. dr. Stanisława Głabińskiego.

Sala wypełniła się wyborcami ze wszystkich warstw, bardzo licznie stawili się mieszczaństwo, prawie wszyscy radni miejscy, wśród których byli prezydent i wiceprezydent Michalski, posłowie do Sejmu i Rady państwa Grek, Merunowicz, Rutowski, Loewenstein i Jahl.

Zastępca przewodniczącego obywatelskiego komitetu wyborczego, radny p. Neuman, oznajmił na wstępie, że komitet uchwalił powołać na kandydata posła dr. Stanisława Głabińskiego i oddał mu głos, celem wypowiedzenia „politycznego credo“.

Po przeszło godzinę, przyjętem hucznyimi oklaskami, przemówieniu kandydata, które podamy w doślowym brzmieniu w numerze popołudniowym, rozpoczął się cały szereg interpelacji.

Radca dworu prof. dr. K a d y i zaznaczył na wstępie, że w zupełności zgadza się z zapatrywaniami, wypowiedzianymi przez kandydata i cieszy się, że on jako poseł będzie miał sposobność program ten urzeczywistnić. Sprawa, o której chce mówić, jestto sprawa

wydziału medycznego na tutejszym uniwersytecie, a poruszając ją, nie mówi „pro domo sua“, sprawa ta bowiem jest publiczną i obchodzi całe społeczeństwo. W bardzo obszernej przemowie podniósł mowca braki na tutejszym wydziale lekarskim, tak w umieszczeniu klinik, jak i ich wyposażeniu. Klinikę oczną i skórą umieszczono w szpitalu powszechnym, którego budynek nadaje się do każdego celu, tylko nie na szpital, a tem mniej klinikę, dotychczas nie ma katedr psychiatrii, laryngologii i pedyatrii, a co więcej, nietylko nie pomyślano o uzupełnieniu tych braków, ale istnieje nawet zamiar zmniejszenia o połowę dotychczasowej ilości łóżek na istniejących klinikach.

Dr. Głabiński oświadczył, że sprawą tą zajmował się już jako poseł do parlamentu, interweniował u ministra oświaty i skarbu, a obecnie, jeżeli zostanie wybrany posłem do Sejmu, będzie się starał, aby w tej sprawie doszło do porozumienia między krajem a rządem i w tym celu ażeby Sejm dał Wydziałowi krajowemu dyrektywę co do ostatecznego jej załatwienia.

Radny p. Getritz imieniem rękodzielników wyraża pewność, że poseł Głabiński, sądząc z dotychczasowej jego publicznej działalności, będzie zawsze każdą rzecz dobrą popierał. Mając do niego zupełne zaufanie, przedstawia mu życzenia rękodzielników, a o poparcie tych żądań prosi ich imieniem: w sprawie ulg podatkowych dla nowo powstających fabryk i warsztatów rękodzielniczych, które przy dzisiejszym systemie podatkowym w samym zarodku są zabijane, decentralizacji dostaw dla wojska i instytucji rządowych, założenia we Lwowie publicznej hali targowej dla drobnych rękodzielników i hali maszyn pomocniczych, wydatniejszych subwencji i stypendyów dla kształcenia uczniów i czeladzi rękodzielniczej, usunięcia konkurencji, jakie wytwarzają rękodzielnikom szkoły zawodowe przez przyjmowanie zamówień na roboty i sprzedaż w kraju swych wyrobów, które powinny być eksportowane za granicę, a wreszcie zniesienia piekarni w szpitalu powszechnym we Lwowie i zakładzie dla obłąkanych w Kulparkowie i oddanie pieczywa w dostawę piekarniom lwowskim.

Dr. Głabiński odpowiedział, że istnieją już dla nowopowstających fabryk ulgi krajowe, ulgi zaś rządowe miały być ustawowo przyznane, mowca jednak wraz z Kołem polskiem zwałzał projekt rządu, projekt ten bowiem obejmuje wszystkie kraje koronne, dla przemysłu galicyjskiego był przeto wprost szkodliwy. Co do decentralizacji dostaw, to w tej sprawie mowca już jako poseł do parlamentu czynił kroki; jest już gotowy program i czeka tylko załatwienia. Dotychczas, pomimo usilnych starań, zdołano w tym kierunku bardzo mało uzyskać, mowca jednak spodziewa się, że z czasem zdoła uzyskać spełnienie tych słusznych żądań. W każdym razie obecnie uprasza, aby w razie jakichś nadużyć, składano skargi na jego ręce, a on nie zaniedba tę sprawę każdorazowo w parlamencie poruszyć. Również i inne przedłożone życzenia rękodzielników uznaje za

zupełnie słuszne i będzie się starał o ich spełnienie. Co się tyczy piekarni w szpitalu i zakładzie kulparkowskim to musi zbadać o ile ich usunięcie będzie wskazane.

Radny J o n a s z zaznaczywszy, że na odbytem onegdaj zgromadzeniu Tow. właścicieli realności uchwalilo jednogłośnie popierać kandydaturę dr. Głabińskiego, podnosi sprawę przeciążenia właścicieli realności dodatkami do podatku czynszowego. Dodatki te powinny zostać zmniejszone.

Dr. Głabiński uznaje, że budżet krajowy wogóle na dodatkach opierać się nie powinien i że dodatki wogóle istnieć nie powinny i obciążają nietylko właścicieli realności; w obecnych jednak warunkach o ich zniesieniu i mowy być nie może dzisiaj, gdy dla utrzymania równowagi budżetu widział się Wydział krajowy zmuszonym przyjść na najbliższą sesję sejmową z wnioskiem podwyższenia tych dodatków o 5 pr.

Adwokat dr. Krygowski podnosi również sprawę dodatków krajowych i porusza sprawę ankiety, zwołanej w tej sprawie swojego czasu, a która później została zagrzebaną.

Dr. Głabiński oświadcza, że w ankiecie tej zasiadał, był nawet referentem, sprawą tą się dalej zajmuje i postara się, aby była przedmiotem dyskusji w Sejmie.

P. C z a k i, redaktor „Głosu robotniczego“, zaatakował dr. Głabińskiego z powodu treści jego przemówienia i przekraczając poszczególne ustępy jego mowy, zarzucał mu z tego powodu brak postępowości i zasad naprawde demokratycznych, przy której to sposobności odczytał ustęp z jakichś wyciągów z wykładu prof. Głabińskiego, idąc w tem za przykładem posła Daszyńskiego, który ten sam ustęp swojego czasu cytował w parlamencie i tam od dr. Głabińskiego otrzymał ciętą odprawę. P. Czaki posunął się do udzielenia prof. Głabińskiemu nauk z dziedziny ekonomii. Poruszając sprawę drożyzny, zapytywał dr. Głabińskiego, czy będzie żądał w Sejmie otwarcia granicy rumuńskiej dla importu bydła, dalej interpelował, jakie stanowisko zajmuje wobec kwestyi robotniczej, a wreszcie jak się zapatruje na ostatnie zajścia boryslawskie. Przemówienie swe zakończył wyrażeniem wotum nieufności dla dr. Głabińskiego.

Dr. Głabiński zaznaczywszy, że mimo wotum nieufności, jaki mu p. Czaki udzielił, mimo tego, że p. Czaki mówił nieprawdę i że prawdopodobnie nie odda mu głosu, będzie na jego przemówienie odpowiadał. Przeszedł po kolei zarzuty p. Czakiego, wykazał wśród ogólnego aplauzu, że p. Czaki w twierdzeniach swoich opierał się na faktach nieprawdziwych, zmyślonych, tudzież na widocznie źle zrozumianych. Co się tyczy sprawy otwarcia granicy rumuńskiej dla importu bydła, jest temu otwarciu przeciwny i to ze względów zasadniczych, co do których zupełnie różni się z zapatrywaniami p. Czakiego i jego towarzyszy partyjnych. Kwestya ta

72

JAN ZAGÓRSKI.

## JADZIA.

Opowieść na tle wypadków w 1861—3 roku na Polesi.

— A co!.. Włóczęgów nazbierali... Takiego, ot, lhnata!.. i zrobili złodzieja swym towarzyszem dla przyszłego wojska polskiego. Cyganicha go oczarowała, taj przysłał pewnie do cyganów... On wczoraj wieczery nawet, dureń, nie jadł, tylko wzdychał i wzdychał a patrzył przed siebie niby tuman. Zakochał się, co tu gadać, w cygancel!.. Ja to od razu poznała.

Od tego wypadku jedna noc nie minęła, by Jadzia gorzkimi łzami nie zalewała poduszki, przeboleć nie mogąc straty. Obiecała nawet Lejzorowi, który jedynym w nieszczęściu tem wydawał się jej ratunkiem, sukienkę dla jego Surci i sto rubli nagrody gotówką, jeżeli konia odnajdzie. Więc czas ubiegał, przeszedł tydzień i drugi a o Farysie ani parobku jak nie było tak nie było wieści.

XVIII.

Gdzie najgęstszy bór sosnowy szumi nad Prypecią, gdzieś aż pod Pińskiem, rozłożył się tabor cyganów, bezpieczny od wszelkiej pogoni.

Biedny Farys, uwiązany u dęba, łapczywie ogryza liście. Obca ręka uwiązała go w tej puszczy bezludnej, obcy ludzie przy ognisku krząją.

lhnat zapomniał o nim. Jakiś czarny, pół nagi cygan karmi go czasami i poi a lhnat jak pies łązi za piękną cyganką, gotów na każde jej skinienie.

Szlachetne zwierzę drzemało stojąc, aż słońce poranne, przedarłszy się przez gęstwinę, raziło je w oczy złotym promykiem. Była to godzina, w której Jadzia przynosiła mu obrok i białą rączką głaskała jego aksamitną szyję. Jakby mu serce zalała tęsknota na to wspomnienie, zarżał żałośnie.

W tej samej chwili kudłaty cygan porwał się z pod drzewa i kłnąc chrypliwym głosem, kopnięciem w brzuch konia skarcił go za zbyt głośny wylew uczuć.

Z bólu i oburzenia zawrzała krew rasowa w pieszczonym wierzchowcu. Wspiąwszy się rozpacźliwie, Farys szarpnął całym ciężarem swego połącznego tułowiu więzy, aż dąb się zatrząsł i rosa kroplista kryształowym deszczem posypała się z liści. Lecz sznury nie puściły. Mimo, że Farys uczył straszne dławienie pęt, co opłatały mu szyję i w skórę się wciąły, szarpnął z rozpaczy mocniej jeszcze, raz i drugi, aż sznury pękły...

Dumnie podniósłszy łeb na uwolnionym od pętlic karku, koń wierznął na oślep w stronę wylęknionego kudłacza i przeskakując cielska śpiących na ziemi cyganów, pomknął z kopyta z tętejem, od którego cały tabor zerwał się ze snu.

— Łapaj!.. łapaj!.. — rozległy się krzyki. Cyganie poczęli na gwałt oślep koni dosiadać i śladem uciekiniera gnać w las.

Lecz Farys, dopadłszy drogi, położył tylko po sobie uszy i wywijając ogonem na wszystkie strony, mknął jak strzała. Ponieważ malał ścigającym w oczach,

zaniechali niebawem pogoni a koń, nie czując za sobą ludzi, zwolnił też biegu.

Lekki i wolny jak ptak pomimo siodła, od którego strzemiona pourywały się na krzakach, począł jednak po chwili odczuwać głód.

Słońce tymczasem wytoczyło się nad las i poczęło przypiekać; błąkając się tu i tam pochwycił Farys szczekanie psów i głosy ludzkie. Musiała tam być wioska. Mając się na baczności przed zamieszkałym krajem, zawrócił koń w brzezinkę, a znęcony widokiem zielonej, soczystej trawy, przystanął i począł się paść z okiem czujnie utkwionem w gęstwinę. W tych chwilach spokojnego używania snuło się może coś na kształt wspomnień po jego zwierzęcym mózgu. Przypomniał sobie może niezwykły w swem życiu moment, kiedy go lhnat za bramę po północy wyprowadzał, a potem ów pęd szalony po ciemności bezdennej, w której tylko maleńkie światełko migotało gdzieś w dali. Światełko to stawało się coraz większem, bliższem, coraz wyraźniej je widziały zalane deszczem oczy Farysa, aż wreszcie stanęli przy budzie cygańskiej, u której wisiała płonąca latarnia. Żelazna ręka lhnata zatrzymała go przy budzie. lhnat, wdawszy się w rozmowę z kimś, w jej wnętrzu siedzącym, nie odstępował odtań wozu ani na krok. Co jednak szczególniejsze utkwic musiało w pamięci Farysa, to chwila, kiedy się znalazł w ręku parobka cygańskiego.

(C. d. n.)

łączy się ze sprawą ochrony naszego rolnictwa, dla którego przyniosła ogromne straty.

Rolnictwo, szczególnie w naszym kraju o ludności przeważnie rolniczej, jest podstawą ekonomiczną kraju, a jego upadek oznacza również upadek przemysłu, który z rolnictwa żyje.

Poprawa bytu robotniczego leży dr. Głabińskiemu na sercu. Uznaje za słuszne dążenie robotników do poprawy bytu, o ile to w danych warunkach jest możliwe i bez szkody dla samego przemysłu, co w konsekwencji odbiłyby się musiało właśnie na robotnikach. Przed dwoma laty wybuchł strajk robotników kamieniarskich. Robotnicy zwyciężyli, uzyskali żądane podwyższenie płacy, pomimo, że w warunkach istniejących podwyższenie takie było niemożliwym. W konsekwencji upadł u nas przemysł kamieniarski. Zupełnie identyczną jest sprawa borysławska. W dzisiejszych chwilach dla przemysłu naftowego — nawet przedsiębiorstwa Kasy oszczędności w ostatnim roku wykazują znaczne straty — podwyższenie płac robotnikom jest dla przemysłu zabójczym. Wywołanie w takich warunkach umyślnie, sztucznie strajku, żądanie podwyższenia płac i niedopuszczanie do porozumienia z pracodawcami, uważa mowca za nieobywatelskie i dla całego kraju szkodliwe. Rzeczowe wywody prof. Głabińskiego, wygłoszone z zapalem, nagrodzono hucznymi oklaskami.

Ostatni, już po zamknięciu dyskusji, zabrał głos dyrektor Majerski. Podnosząc zasługi i dotychczasową działalność dr. Głabińskiego, w której wykazywał zawsze nieskazitelny charakter, zajęcie się szczerze sprawami wszystkich bez wyjątku warstw, od robotniczej począwszy, wyraża mowca życzenie, aby zawsze pozostał takim, jak dotychczas obywatelem, o szerokich poglądach na swe obywatelskie obowiązki. Nawet socjaliści, gdyby bez namiętności partyjnej, trzeźwo patrzyli się na działalność posła Głabińskiego, pierwsi oddaliby mu swoje głosy. „Sądzę — kończył mowca — że będę wyrazem myśli całego zgromadzenia, jeżeli uznam prof. dr. Głabińskiego za swego kandydata do Sejmu“.

Wśród hucznych oklasków uchwalono jednogłośnie kandydaturę prof. Głabińskiego.

## WOJNA.

(Telegramy „Słowa Polskiego“).

### Echa bitwy pod Liaojangiem.

**Londyn.** (TBK.) „Times“ zamieszcza obszerny sprawozdanie o walkach pod Liaojangiem w dniach od 1 do 4 września. Dnia 1 września Japończycy zostali odparci. Dnia 2 września rano generał Oku rozpoczął znowu walkę wraz z gen. Nodzu, przypuścił bardzo silny szturm na pozycje rosyjskie w oddaleniu 19 km. Trzecia japońska dywizja usiłowała obejść Rosyan, podczas gdy artyleria 3 dywizji wraz z ciężkimi 15 cm. działami z centrum ostrzeliwała Rosyan. Czwarta dywizja japońska ruszyła na wschód od kolei żelaznej, dwie inne dywizje miały wykonać atak na front. Piechota japońska była bardzo znużona i dostała się w silny ogień artylerii rosyjskiej. Nad wieczorem Japończycy rozwinięli silny ogień działowy. Dnia 3 rano ponowiono atak. Od godziny 9 do 10 rano trwała silna kanonada artylerii. Późniejszy atak piechoty o godzinie 10 rano nie udał się z powodu silnego ognia artylerii rosyjskiej. Piątej dywizji udało się podsunąć pod szafce, ale poniosła ogromne straty od ognia rosyjskiego. Japończycy wraz ze skombinowanymi bateriami przypuścili tak gwałtowny ogień na baterie rosyjskie, że Rosyianie musieli swój ogień wstrzymać, ale w nocy trzymali się jeszcze na swoich pozycjach. Dnia 4 o godzinie 3 rano Japończycy ponowili znów atak, ale Kuropatkin już przedtem przeszedł był przez rzekę.

**Berlin.** (Tel. wł.) Korespondent wojenny dziennika „Local Anzeigera“ donosi z Mukden następujące szczegóły o bitwie koło Liaojangu.

1 b. m. na dworcu Liaojangu zabita została jedna z sióstr miłosierdzia. Ostrzeliwanie wnętrza miasta zdaje się było tylko przypadkowe z powodu dalekiej odległości strzałów. Domy zostały zburzone granatami lityowymi.

2 b. m. pułk wyboriski zaatakował wieś Sykwantun. Komendant pułku wznosił okrzyk na cześć właściciela pułku cesarza Wilhelma. Podczas ataku komendant otrzymał ranę na przedramieniu i dalej jednakże prowadził komendę. Pułk stracił 2 oficerów i 50 ludzi zabitych, oprócz tego 2 oficerów i 150 ludzi rannych.

3 b. m. japońscy strzelcy zaatakowali rosyjskie centrum na południe od rzeki Taitsicho. Także pojedyncze baterie odezwały się, jednakże atak prawdopodobnie był tylko pozorny, a nagłe ukazanie się 3 nowych dywizji spowodowało — jak już wiadomo — odwrót Rosyan.

4 b. m. na zachód, na południe i wschód od Jentaj słyszano salwy karabinowe i armatnie. Rosyianie mieli więc wrażenie, że grozi im otoczenie przez nieprzyjaciela.

W środę rozpoczęto opróżniać Mukden. Japończycy nie przeszli rzeki Hunho.

**Berlin.** (Tel. wł.) Z Petersburga donoszą, że w bitwie koło Liaojangu Japończycy nie zdobyli żadnych dział polnych. Zdaje się, że tylko 24 dział obłężniczych dostało się w ręce Japończyków.

**Londyn.** (Tel. wł.) Jak dziennik „Morning Leader“ z Niuczwanu się dowiaduje, generał Kuropatkin został w bitwie koło Liaojanu nieznacznie raniony w ramię; komendę jednakże dalej sprawował. Rana jego powoduje ciężkie omdlenia.

### Hr. Szeptycki raniony.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) „W. Allg. Ztg“ ogłasza, że attaché wojskowy austro-węgierski w głównej kwaterze generała Kuropatkina, kapitan sztabu jeneralnego hr. Szeptycki, brat metropolity Szeptyckiego we Lwowie, został zraniony w bitwie pod Liaojangiem. Hr. Szeptycki znajdował się u boku generała Miszczenki, w chwili, kiedy trafiła go kula japońska. Rana podobno nie jest niebezpieczna.

### Obłężenie Portu Artura.

**Londyn.** (Tel. wł.) Donoszą z Tokio według informacji prywatnych, że załoga rosyjska Portu Artura traci coraz bardziej ochotę do dalszej obrony. Statki rosyjskie w basenie wewnętrznym są do tego stopnia już uszkodzone, a załoga zdemoralizowana, że statki japońskie, które były wystawne w celu rognoskowania nie natrafiały na żaden poważniejszy opór. Owe statki japońskie stwierdziły, że okręt wojenny „Sewastopol“ znajduje się już zupełnie w stanie niezdolnym do służby morskiej, wszystkie zaś inne statki rosyjskie poniosły poważne uszkodzenia. Wskutek tego znikła nadzieja, jakoby eskadra rosyjska mogła wypłynąć z basenu wewnętrznego na pełne morze, w razie jeżeli Japończycy zdobędą fortyfikacje wewnętrzne.

**Londyn.** (TBK.) Biuro Reutera donosi z Czifu szczegóły ataku Japończyków dnia 3 b. m. na Port Artura: Atak odparto wskutek zastosowania min wybuchowych. Japończycy maszerowali po dolinie, którą Rosyianie przed dwoma tygodniami podminowali na 1½ kilometra. Mimy te przesypali ziemią, którą ubili, a następnie nasypali na nią kamieni. Gdy w nocy Japończycy szli do ataku, Rosyianie nie odpowiadali na ogień, lecz oświetlili nieprzyjaciela reflektorami. Gdy oddziały japońskie weszły na pole podminowane, Rosyianie podpalili miny. Miny eksplodowały, a skutek eksplozji był tak straszny, że nawet po stronie rosyjskiej są straty w ludziach. Karabiny japońskie i poszarpane ciała Japończyków porzuciła eksplozja na wszystkie strony. Strat japońskich nie można było stwierdzić, gdyż ciała Japończyków poszarpane zostały w kawały. Rosyianie pochowali je.

## Telegramy „Słowa Polskiego“.

### Pomnik w Tarnobrzegu.

**Tarnobrzeg.** (Tel. pryw.) Miejska „Harmonia“ odegrała o g. 6 rano pobudkę na ulicach miasta. Na uroczystość przybyło kilkudziesięciu Sokołów z Krakowa, Tuchowa, Kolbuszowej, Mielca, Leżajaska i Bieńczyc. Zebrał się oni o godzinie pół do 8-ej rano na dworcu celem powitania deputacji lwowskiego „Sokoła“, poczem odbył się wspólny pochód Sokołów do miasta. Przybyli tu posłowie: Bojko, Krempa, Włodek, Wójcik, Bernardzikowski i Stapiński.

**Tarnobrzeg.** (Tel. pryw.) Z powodu stanowiska, zajętego przez posła Bojkę wobec biskupa Pełczara i duchowieństwa, mieszczanie tarnobrzescy wystąpili z komitetu. Podobno także część ludności powiatu tarnobrzesczego i mieleckiego wstrzymała się od udziału. W uroczystości uczestniczyło około 1.000 włościan.

Koło pomnika na rynku ustawiła się rada gminna Tarnobrzegu, Sokoli, delegacje z wieściami, posłowie ludowi, ludność miasta, oddział kosynierów utworzony z włościan. Przewodniczący komitetu włościanin Słomka oddał pomnik pod opiekę gminy, w imieniu której przemawiał radny dr. Orzechowski. Następnie wygłosił przemowę: poseł Bojko, akademik ze Lwowa Prószyński, sekretarz „Kółek rolniczych“ Zielonka i redaktor „Ojczyzny“ Panek.

Odsłonięty pomnik przedstawia Bartosza Głowackiego z kosą w prawej ręce, opartego lewą ręką na zdobytej armacie. Na cokole orzeł polski zrywa się do lotu. Cokół okryto wieńcami.

Po odsłonięciu odpiewano pieśni patriotyczne i odczytano szereg telegramów.

Popołudniu odbędzie się inscenizowana bitwa ralcławicka, a wieczorem przedstawienie ludowe.

### Policja wiedeńska wobec dezertera rosyjskiego.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Policja wiedeńska złapała w Wiedniu niejakiego Franciszka Szajera, chłopca z Królestwa Polskiego, który służył w wojsku rosyjskiem. Ów Szajer już zaraz po wybuchu wojny rosyjsko-japońskiej uciekł do Austrii, gdzie został złapany w Krakowie. Policja krakowska odstawiła go do Oświęcimia, Szajer przeciwko bojąc się władz rosyjskich uciekł z powrotem do Austrii i dostał się do Wiednia. Tu w Wiedniu policja austriacka aresztowała go po raz drugi i stawiła go przed sądem powiatowym w Wiedniu za niedozwolony powrót na terytorium austriackie. Sędzia skazał go na trzy dni aresztu. Po odsiedzeniu tego aresztu Szajer miał być odstawiony za granicę i zachodziło niebezpieczeństwo, że dyrekcyja policji w Wiedniu trzymając się ściśle litery prawa nie będzie go traktowała jako zbiega wyjskowego, lecz jako obcego poddanego pozbawionego środków utrzymania i odstawi go do granicy rosyjskiej, gdzie władze rosyjskie kazalyby go prawdopodobnie rozstrzelać. Rozmaite liściowe osoby w Wiedniu, głównie Polacy zajęli się losem Szajera i złożyły dla niego 80 koron. Sędzia na razie oświadczył, że jest niekompetentnym, czy może nakazać odstawić Szajera do granicy szwajcarskiej, Szajer bowiem chciał się udać do Zurychu. Zajął się Szajerem adwokat dr. Rybaczewski. Dr. Rybaczewski odstawił Szajera w towarzystwie ajenta policyjnego do

więzienia policyjnego, gdzie Szajer odsiedzi swoją karę. Przez ten czas opiekunowie Szajera będą robili starania, aby odstawienie jego odbyło się w kierunku granicy szwajcarskiej. Należy się spodziewać, że dyrekcyja policji w Wiedniu zrozumie, na jaki los narażałaby biednego dezertera i istotnie go odstawi do Szwajcaryi.

### Międzynarodowy kongres prasy.

**Wiedeń.** (TBK.) Program IX. międzynarodowego kongresu prasy w Wiedniu, rozpoczynającego swe obrady jutro, jest następujący:

Niedziela 11 b. m. o godzinie pół do 11 rano uroczyste otwarcie kongresu w sali arkadowej austriackiego parlamentu w obecności arcyks. Rainera, przez prezydenta międzynarodowego związku prasy p. Wilhelma Singera. O g. 1 w południe śniadanie w „Volks-gartenie“, po śniadaniu przejażdżka do Prateru. O g. pół do 8 wieczorem uroczyste przedstawienie w operze. Danem będzie „Flet zaczarowany“ Mozarta.

Poniedziałek 12 września. O g. pół do 10 rano pierwsze posiedzenie kongresu w sali arkadowej parlamentu. O g. pół do 3 popołudniu drugie posiedzenie kongresu. O g. 8 wieczorem wieczór u prezydenta gabinetu dr. Koerbera.

Wtorek 13 września. O g. pół do 10 rano trzecie posiedzenie kongresu, o g. 8 wieczorem raut u ministra spraw zagranicznych hr. Gołuchowskiego.

Środa 14 września. O g. pół do 10 czwarte, a o g. pół do 4 popołudniu piąte posiedzenie kongresu. O g. 6 wieczorem przyjęcie u burmistrza dr. Luegeru w salach ratuszowych. Przedtem zwiedzanie muzeum miejskiego.

Czwartek 15 września. O g. pół do 10 rano szóste i ostatnie posiedzenie kongresu. O g. 2 popołudniu wycieczka osobnym pociągiem do Wachau. Powrót o g. 8 wieczorem.

Piątek 16 września. Wycieczka osobnym pociągiem do Semmeringu. Obiad o g. 1 w hotelu „Südbahn“. O g. pół do 8 wieczorem wspólna kolacja. Nocleg w Semmeringu.

Sobota 17 września. Odjazd przez Bruck-Leoben-Sant Michael do Ischlu. Przybycie w południe. W Ischlu podwieczorek. O g. 4 popołudniu odjazd z Ischlu do Ebensee. Następnie statkiem przez jezioro Traun do Gmunden. Przybycie do Gmunden o 6 wieczorem. Kolacja i nocleg w Gmunden.

Niedziela 18 września. O g. 9 rano wycieczka osobnymi pociągami kolei lokalnej na Schasberg. O g. 3 popołudniu odjazd do Adelsberga, gdzie wspólna kolacja.

### Czeskie klasy równorzędne w Opawie.

**Opawa.** (Tel. wł.) Jak obecnie się okazało, pierwotnie planowano tylko utworzenie polskich klas równorzędnych w Cieszynie. Plan zaś utworzenia w Opawie czeskich klas równorzędnych o wiele później się wyłonił. Strony radykalne zapewniono, że do aktu dotyczącego, wysłanego do ministerstwa oświaty załączone były 4 listy niemieckich posłów ze Ślązka, którzy godzili się na utworzenie klas równorzędnych byle tylko nie utworzono samoistnych słowiańskich seminarjów.

### Nowy rosyjski minister spraw wewnętrznych.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Dzienniki wiedeńskie przypominają, że nowy minister spraw wewnętrznych w Rosji ks. Światopełk Mirski jest pochodzenia polskiego i że jego dziadek walczył w r. 1830 jako oficer polski przeciw Rosji.

„W. Allg. Ztg“ stwierdza, że mianowanie Światopełka Mirskiego ministrem spraw wewnętrznych jest do pewnego stopnia klęską prokuratora św. Synodu Pobiedonoscewa. Pobiedonoscew bowiem życzył sobie mianowania któregoś z generałów, któryby szedł w kierunku Plehwego. Tymczasem car Mikołaj II. poszedł drogą pośrednią, nie zamianował wprawdzie nikogo z liberalniejszych mężów stanu, ale równocześnie nie chciał także zamianować reakcjonisty.

### Ustawa o rosyjskiej fladze handlowej.

**Petersburg.** (TBK.) „Prawit. Wiestnik“ ogłasza ustawę: rosyjskiej flagi używać mogą tylko okręty handlowe, należące do poddanych rosyjskich, oraz takich towarzystw, których członkami lub funkcjonariuszami są poddani rosyjscy.

### Podróż ks. Oboleńskiego po Finlandyi.

**Petersburg.** (Tel. wł.) Dziennik urzędowy dla Finlandyi donosi, że nowy generał gubernator Finlandyi ks. Oboleński podczas swej podróży okrężnej po Finlandyi przyjął liczne deputacje i zapewnił je, że car Mikołaj nie zamierza kompletnie wyrugować z Finlandyi języka fińlandzkiego. Tylko od urzędników państwowych wymagana jest znajomość języka rosyjskiego. Ks. Oboleński również zapewnił, że dołoży starań, ażeby uciążliwe rozporządzenia, wydane przez zamordowanego byłego gubernatora Bobrikowa były zniesione, byle tylko jawna i ukryta opozycja przeciwko Rosji raz na zawsze ustała.

### Rezygnacje z biskupstwa.

**Paryż.** (Tel. wł.) Dziennik „Figaro“ ogłasza list byłego biskupa w Dijon, Lenordesa, w którym tenże biskup zawiadamia swoje duchowieństwo i parafian, że złożył władzę biskupią. Równocześnie w „Figarze“ ukazał się list kardynała, sekretarza stanu ks. Merry del Vala, w którym tenże zawiadamia biskupa Lenordesa, że papież bardzo go szanuje i że rezygnację z władzy biskupiej uważa za jeden dowód więcej jego przywiązania do kościoła katolickiego. Rezygnacja Lenordesa nastąpiła tylko z powodu zająć nieprzyjemnych, jakie się wydarzyły w obrębie jego diecezji.

**Ucieczka ks. Ludwika.**

**Paryż.** (Tel. wł.) Dalsze badania stanu zdrowia ks. Ludwika przerwane. Księżna i jej doradcy konferowali wczoraj kilkakrotnie z przybyłym z Wiednia zastępcą Mattachicha i ks. Ludwika dr. Stimmerem, który przywiózł propozycje radcy rządowego Bachracha, występującego w imieniu ks. Filipa Koburskiego. Między propozycjami wiedeńskimi, a żądaniami konsorcjum paryskiego, które nosi tytuł „ligi praw ks. Ludwika“, istnieją jeszcze poważne różnice, zwłaszcza, że chodzi o zaspokojenie wierzyteli księżnej, mianowicie jubilerów, krawców etc., którzy po większej części użyczyli środków na przygotowanie i wykonanie planu ucieczki księżnej.

**Rewizja w klasztorze Karmelitanek.**

**Laval.** (TBK.) Sąd i władze policyjne przeprowadziły rewizję w klasztorze Karmelitanek, który został zamknięty na podstawie ustawy kongregacyjnej. Znalezione tam 60 zakonnic, które staną przed policją porządkową.

**Straszna zbrodnia.**

**Belgrad.** (Tel. wł.) W gminie Kuczevo spełniona została okrutna zbrodnia. Rolnik Józef Komański od wielu lat żył w niezgodzie z swoim sąsiadem Skorupą. Przedwczoraj zaproponował Komański swemu sąsiadowi zgodę a celem omówienia stosunków poszli obaj do restauracji, by zgodę zapisać. Kiedy Skorupa podchmieleony zasnął, Komański zagotował tygielek z oliwą i wrzący płyn wlał śpiącemu do ucha. Skorupa na miejscu wyzionął ducha, Komańskiego uwięziono. Obaj byli z Austrii rodem.

**Zadżumione szczury.**

**Hamburg.** (TBK.) Badania szczurów zdechłych na angielskim parowcu „Biskopsgate“ wykazały, że kilka z nich zginęło na dżumę. Zarządzono wszelkie środki ostrożności. Wyładowywanie towarów odbywa się pod dozorem władz. Z załogi nikt nie zachorował.

**Wiedeń.** (TBK.) Prezydent dolno-austriackiej Izby handlowej, br. Mauthner, złożył godność prezydenta i mandat członka Izby handlowej.

**Medyoian.** (Tel. wł.) W miejscowości Grantola uwięziono aptekarza, który przez pomyłkę zamiast santoniny, wydał strychninę, wskutek czego troje dzieci zmarło.

**Odgłosy wojny.**

**Moskalofilstwo sułtana.**

Wojna japońsko-rosyjska uwydatniła zupełne odanie się rządu sułtańskiego Rosyi. Konsulowie tureccy w Rosyi otrzymali rozporządzenie, aby w imieniu kalifa wezwali duchowieństwo muzułmańskie do modłów za powodzenie oręża rosyjskiego. Jest to pierwszy objaw działalności kalifatu poza granicami Turcji.

W samej Turcji nie wolno pismom zamieszczać żadnych wiadomości wojennych, niepomyślnych dla Rosyi, toteż gazety konstantynopolińskie przepelnione są przedrukami kłamstw, rozsiewanych przez carosławna prasę paryską. Ciężkie kary spadają na ludzi, którzy jawnie wypowiadają swoją niezyczliwość względem Rosyi. Za modły na rzecz Japończyków imam jednego z meczetów konstantynopolińskich, Hadji Hafir Norwy Effendi skazany został na wygnanie do Trypolis. Podobny los spotkał pewnego oficera, który głośno się cieszył z jednej z licznych porażek rosyjskich.

Patryoci tureccy chcieli skorzystać z kłopotów Rosyi i zreorganizować resztki marynarki tureckiej. Pod wpływem Zinowiewa jednak sułtan zaniechał całkowicie tej myśli i nawet rozmowa o marynarce została surowo zakazana pod karą wtrącenia do więzienia.

Wymownym dowodem moskalofilstwa sułtana jest pozwolenie na przejazd rosyjskich statków wojennych przez Dardanele. Dowcipnisie tureccy mówią o tem z pewnym cynizmem: „Oto pierwszy akt turkofilstwa naszego sułtana rosyjskiego: statkom rosyjskim, które mogłyby z czasem zbombardować nasze minarety, pozwolił przejechać przez Dardanele i w ten sposób ułatwić ich zniszczenie przez Japończyków“.

O przyczynie śmierci Plehwego cenzura turecka nie pozwoliła dać żadnej wzmianki.

**NA MARGINESIE.**

**Lilia i róża.**

Rosły tuż obok siebie i z nastaniem wiosny zaczęły równocześnie pod wpływem ciepłych promieni słońca wypuszczać i rozwijać listki. Żyły z początku zgodnie, jak dwie miłujące się siostry: lilija pięta się ku górze smukłą łodyżką, róża stawała się coraz bujniejszą, coraz bardziej puszystą, coraz więcej przybywało jej listków, coraz szerzej rozrastały się jej silne ramiona. Już wkrótce jednak z trudnością nie małą musiała lilija szukać sobie miejsca obok sąsiadki, która zdawała się zupełnie nie zwracać na nią uwagi. Z brutalną bezwzględnością, świadczącą o braku serca, róża przysłaniała jej widok słońca i gdyby nie wiotka, nie cieniuchna łodyga lilii, która zdołała sobie zawsze odnaleźć choć wąziutkie przejście wśród gęstwiny listków róży, aby się okienkiem takim przecisnąć ku światłu, byłaby ją rywalka oddawna pozbawiła najdroższego skarbu tj. życia. Tak, bo róża była rywalką lilii zaciętą, straszną, mimo, że starała się zachować pozory obojętności i wzgardy dla tak nikłego, tak marnego wobec niej królowej kwiatów — stworzenia. Można to było zauważyć

najlepiej w porze rozkwitu. Wtedy róża przestała się maskować, snąc tak okropnie, tak do żywego drasnąc musiał jej miłość własną, pierwszy, wspaniały swą niepokalaną białością kielich lilii. Z zaciekłością nieubłaganej rywalki chwyciła lilię w kolczaste ramiona i byłaby ją zgnotła, zdusiła niechybnie!...

Na szczęście w samą porę jeszcze spostrzegłem „szlachetne“ zamiary niedobrej róży. Rozchyliłem odporne gałęzie, które mi aż do krwi pokaleczyły ręce i uczyniłem w ten sposób wygodne miejsce dla lilii. Zwrócona ku słońcu zaczęła się zwolna kołysać jakby wydzwonić chciała śnieżnym kielichem kwiatu chwałę Stwórcy, który jej tak niespodziewanego zesłał opiekuna.

Kto wie! — gdybyśmy się baczniej w ogrodzie życia rozejrzeć zechcieli, możeby się nam nie raz udało ocalić lilię i zdobyć dla niej należne miejsce.

k. z.

**Wiadomości bieżące.**

**Spostrzeżenia meteorologiczne** (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 9 września b. r.:

Godzina	Ciśnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (z. 2 pp)	Temperatura	
					Najwzrasta	Najniższa
7 rano	737.1	10.6	SE <sub>1</sub>			
2 popoł.	736.7	22.0	SSE <sub>1</sub>		23.0	9.8
9 wiecz.	736.6	16.8	SE <sub>3</sub>			

Uwaga: Pogoda.

Prognoza na dziś: Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu.

— **Namiestnik hr. Potocki** i szef biura prezydyalnego radca Zaleski powrócili do Lwowa.

— **Marszałek hr. Badeni** powrócił do Lwowa.

— **Mianowania i przeniesienia.** Namiestnik przeniósł asystenta sanitarnego dr. Eustachego Baczyńskiego ze Zbaraża do Zborowa.

Prezydium krajowej dyrekcji skarbu zamianowało kontrolora kasowego Rudolfa Widepuhla i oficyała urzędu sprzedaży soli Romana Dzułyńskiego kasyerami w IX. klasie rangi; kontrolującego asystenta kasowego Józefa Studzenieckiego kontrolorem kasowym w X. klasie rangi, wreszcie adjunktów podatkowych Modesta Sozańskiego i Stanisława Olpińskiego kontrolującymi asystentami kasowymi w XI. klasie rangi przy zarządach salinarnych we wschodniej Galicyi.

— **Z kolei państwowych.** W okręgu lwowskiej dyrekcji mianowany został starszy rewident Jan Ukrainski zastępca naczelnika, naczelnikiem filii zarządu wozów we Lwowie.

Dalej przeniesieni zostali adjunkci: Piotr Nowakowski ze Lwowa do Przemyśla, Antoni Dobsch ze Stryja do Tarnopola i Stanisław Migocki z Przemyśla do Dublan-Kranzbergu; asystenci: Władysław Ustyaniowicz ze Stryja do Łańcuta, Kazimierz Dąbrowski z Przeworska do Medyki i Michał Koziański z Lubaczowa do Posady Chyrowskiej; manipulantka Marya Penot z Jarosławia do Krasnego; oraz na własne żądanie adjunkci: Aleksander Januszewski z Żurawicy do Przemyśla, Filip Holzacker z Rogóżna do Żurawicy, Stanisław Müller z Gródka do Lubieniec, Roman Haluza z Podzamcza do Gródka; Ludwik Droszt ze Stryja do Przemyśla i Jerzy Minko z Tarnopola do Stryja; tudzież asystenci: Ludwik Zawadzki z Łańcuta do Rogóżna, Major Mondschein z Tarnopola do Stryja, Leon Dembowski z Sambora do Jarosławia i Stanisław Przybylski z Dublan-Kranzbergu do Przemyśla.

— **III. Wystawa drobiu, gołębi i królików.** Pałac sztuki był wczoraj znowu przepelniony publicznością. Największy ścisk panował koło okazów Szkoły chowu drobiu i królików p. Stasiniewiczowej w Zielonej zwłaszcza koło jej wylęgarek. Niemniej zwracały uwagę jej chowu polskie kury zielononóżki odznaczające się wielką nośnością jaj. Obok nich na tym samym poziomie stoją polskie „niezapominajki“ bardzo nośne i odporne na wszelkie choroby. Piękne ich okazy wystawiła p. Szpilmanowa, wytwórca ich p. Falkowski, p. Michalski i inni. Uwagi godne są także olbrzymie kury t. zw. kukulki mechelskie chowu p. Stasiniewiczowej, „bramaputry“ p. Ogrodzińskiej, silne, olbrzymie, dochodzące do 7 klg. wagi, jakoteż jej kury papuańskie z pięknymi czubami i brodami. Najpiękniejsze może są kury holenderskie chowu p. Karola Dobrzańskiego, czarne z białymi czubami. Z kur tych wyprowadził p. D. odmianę kur niebieskich z białymi czubami — za co też otrzymał dyplom honorowy. Sympatyczne są nader czupurne kurki t. zw. liliputy o rozmaitem upierzeniu, a szczególnie t. zw. bantamy japońskie.

Z kaczek wyróżniają się okazy p. Lazarowej z Łobzowa z gęsi zaś olbrzymie okazy p. Dobrzyńskiego zakupione przez Tow. chowu drobiu.

U wejścia do sali na lewo zwracają na siebie uwagę piękne pantarki białe dr. Beilla jakoteż jego bażanty (jedynie na wystawie).

Z gołębi nasza polska rasa rysiów i olbrzymów ma gorliwego hodowcę w p. Oskarze Domiczku, najpiękniejsze zaś siwki wystawił p. Adam Klimowicz. Nie brak tu bardzo ładnych „blondynet“ i „satynet“ dr. Beilla, kuraków p. Kwaskowskiego. Trudno wyliczać wszystkie okazy, przyznać jednak trzeba, że warte są oglądnięcia.

Króliki flandryjskie olbrzymie, olbrzymy belgijskie, króliki angorskie o jedwabistej sierści, króliki angielskie srokate, srebrzyste, a także japońskie bardzo ładne trójkolorowe również godne są widzenia. W chowie królików srebrzystych, poszukiwanych dla pięknego futerka celuje p. Wenzel.

Oglądając tę wystawę, można nietylko nauczyć się czego, ale także zabawić oko i rozerwać się, patrząc na psotę tych pierzastych stworzeń i na kozły królików.

Wystawa obecna nastęrcza również dobrą sposobność nabycia rasowych okazów, potrzebnych do chowu.

— **Sprzedaż róz** ofiarowanych przez dr. Radziszewskiego i kilku innych osób na rzecz budowy kolumny Mickiewicza, przyniosła do dnia dzisiejszego 510 koron 38 hal. czystego dochodu. Sprzedaż odbywa się codziennie od 9 rano do 7 wieczorem w handlu szkła i porcelany p. Kazimierza Lewickiego, przy pl. Maryackim pod osobistą kontrolą skarbnika komitetu.

Wielki miłośnik i hodowca róz prof. Radziszewski obiecuje na wrzesień najrzadsze gatunki róz jesiennych, wychowanych we własnym ogrodzie, co da sposobność miłośnikom tych kwiatów do zdobycia prześliznych i rzadkich gatunków róz przy sposobności złożenia skromnego datku na rzecz budowy kolumny wieszczą.

— **Zjazd członków** moskalofilskiego towarzystwa oświaty ludowej im. Kaczkowskiego odbył się onegdaj we Lwowie. „Halyczanyn“ opisuje go entuzjastycznie, a liczbę uczestników podaje na przeszło 5000 ludzi. „Rustan“ jednak twierdzi, że jedno zero w tej cyfrze jest stanowczo niepotrzebne, ponieważ uczestników było najwyżej sześćset. Wobec tego niewiadomo ilu właściwie było uczestników tego zjazdu.

— **Konkurs.** Dyrekcyja państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie rozpisuje konkurs na posadę asystenta katedry nauk budowniczych z placą 1200 koron rocznie. Termin do wnoszenia podań upływa z dniem 25-go września.

— **Rozpoczęcie ruchu na linii Lwów-Sambor.** Na nowowbudowanej linii kolejowej ze Lwowie do Sambora rozpoczęto już prawidłowy i ogólny ruch.

— **Święta katolickie a lwowska apelacya.** W iwo-wskim sądzie apelacyjnym nie wszystkie organa uznają widocznie święta katolickie, onegdaj bowiem podczas tak uroczystego i przez cały świat katolicki z pietyzmem obchodzonego święta Matki Boskiej w senacie t. zw. bukowińskim odbywały się rozprawy jak w dzień powszedni. Być może, że panowie z Bukowiny urzędujący w tym senacie, u siebie w domu świąt katolickich nie przestrzegają, znajdując się jednak obecnie w kraju katolickim powinni się umieć do otoczenia zastosować i pamiętać o tem, że nietylko wymaga tego zwykła przyzwoitość, ale jest to wprost ich obowiązkiem.

— **Szkoła muzyki** Jadwigi Dunin rozpoczyna rok szkolny. Nauki gry na fortepianie udziela się od początków do wydoskonalenia (gmach Skarbkowski, III p., wejście od ul. Teatralnej).

— **Waryat w cerkwi.** Do cerkwi św. Jerzego przyszedł wczoraj rano jakiś człowiek w miejskim ubraniu i rozglądając się po cerkwi wcisnął się między kobiety i począł im zdzierać z głowy kapelusze, krzycząc iż w cerkwi nikomu nie wolno mieć kapelusza na głowie. Obłąkany ma się nazywać Bazyli Kotów; policya oddała go komisarjadowi dzielnicy II., ten jednak nie przyjął go, ponieważ wedle orzeczenia lekarza miejskiego jako nieuleczalny nie kwalifikuje się on do leczenia w szpitalu. Zachodzi podejrzenie, iż rodzina przewiozła go do Lwowa i umyślnie tu porzuciła, chcąc się w ten sposób pozbyć ciężaru i zwalić go na gmie miasta.

— **Nieostrożna jazda.** Michał Kulczycki, gospodarz z Sichowa, jechał tak nieostrożnie i szybko ulicą Bato-rego, iż wjechał na wóz Jana Teresza z Zamarstynowa i pokaleczył mu dyszlem konia.

— **Nagła śmierć** zmarł wczoraj fryzyer Jan Sonnenberg, liczący lat 70, zamieszkały w ul. Sobieskiego pod l. 20. Lekarz miejski orzekł, iż śmierć nastąpiła skutkiem udaru serca.

— **Ciężkie poparzenie naftą.** Żona zarobnika, Anna Tuziakowa, zamieszkała w ul. Kleparowskiej pod l. 30, chcąc szybko rozpaść pod kuchnią polewała drzewo płonące naftą. Nafta eksplodowała i zanim mieszkańcy domu zdolałi pospieszyć jej z pomocą upiekła się prawie cała. Towarzystwo ratunkowe udzieliło jej pierwszej pomocy i przewiozło do szpitala powszechnego.

— **Czuła matka.** Żona chałupnika z Cunowa, Marya Lach, otrzymała przed kilku miesiącami na wychowanie niemowlę płci żeńskiej. Matka tego dziecięcia Zofia Diak, zobowiązała się płacić za utrzymanie dziecka po 9 kor. miesięcznie, gdy jednak od dwu miesięcy należytości nie posłała, przyszła Lachowa do Lwowa lecz nie znalazła już czulej matki w dawnej służbie. Policya chciała oddać niemowlę w opiekę komisaryatu dzielniczy drugiej, lecz ten go nie przyjął, wobec czego musiała je zabrać Lachowa napowrót do siebie.

— **Zgubiono.** Złotnik Izrael Rapp, zgubił kartkę zastawniczą na 2 pierścionki, wisiołek i 10 ramek do zegarków. Pani Eleonora Martynowicz zgubiła w ul. Szopena pulares, zawierający 120 koron.

— **Znaleziono.** Agent policji Süsser znalazł w ul. Żółkiewskiej 3 korony. W ul. Kaźmierzowskiej znaleziono nową damską koszulę. W ulicy Kamińskiego pulares zawierający 12 halerzy.

— **Kronika policyjna.** Pan Edward Iwanicki, praktykant Wydziału krajowego zapomniał w parku Łyczakowskim aparat fotograficzny na płyty wielkości 9x12, wartości 60 kor. Gdy za chwilę wrócił, już ktoś aparat uprzętnął. — Uczniowi gimn. Pawłowi Silberowi skradziono wczoraj w Rynku, z kieszeni, płaski zegarek nikłowy z krótkim srebrnym łańcuszkiem. — Za używanie do zaprzęgu poranionego konia ukarano drażkarza Salomona Marka grzywną 2 kor. — Krawczyni Marya Kozakówna oskarżyła dawnego swego narzeczonego, Wojciecha Hradeckiego o pobicie i ustawiczne napasto-

wanie. — Zarobnicy Chaji Salzman, skradziono na pl. Strzeleckim czarny pulares zawierający 3 kor. — W ul. Akademickiej pod l. 15 rozbito piwnicę p. Franciszka Żmudzińskiego i skradziono 10 kg. masła i 6 kóp jaj. — W hotelu Krakowskim z pokoju nr. 5 skradziono p. Filipinie Szumskiej, chustkę letnią czarną i brązową zimową.

#### Z sali sądowej.

### Zabójstwo z zemsty.

Na ławie oskarżonych przed zwykłym trybunałem zasiadły dziś Motruna Prytułowa, żona ekonomy z Wyżłowa i córka jej Marya Lisecka, oskarżone o ciężkie uszkodzenie ciała.

Wedle aktu oskarżenia sprawa przedstawia się następująco. Dnia 10 października u. r. znaleziono w lesie wężłownicim zwłoki zamordowanej około 50-letniej kobiety, Mary Berezowskiej. Liczne ślady krwi i rany na ciele zmarłej wskazywały, że na ś. p. Berezowskiej dokonano morderstwa. Podejrzanie zwróciło się w pierwszym rzędzie przeciwko Prytułowej, z której mężem zamordowana utrzymywała od dłuższego czasu stosunek miłosny. Nic dziwnego, że Prytułowa, jako też jej córka, które wiedziały o tym stosunku — nienawidziły Berezowskiej i nieraz z nią kłócili się. Raz nawet Prytułowa napadła na Berezowską i ciężko ją zabiła. Na jakiś czas ustały swary z tego powodu, a ponowiły się znowu na kilka dni przed znalezieniem zwłok. Prytułowa robiła ciężkie wyrzuty mężowi, a w końcu wyrzuciła go z domu. Następnie sprowadziwszy córkę swą Lisecką z Ostrowa, zamieszkała z nią razem aż do dnia katastrofy. Świadców morderstwa brak, natomiast wszelkie poszlaki przemawiają za tem, że zabójstwa dokonały Prytułowa z córką. Między innymi znaleziono w tym czasie na twarzach obwinionych liczne rany, których pochodzenia nie umiały wytłumaczyć. Rozprawa, do której powołano około 30 świadków — potrwa dwa dni, została już raz odroczone, a to w d. 19 marca b. r. Przewodniczy jej r. Dzierżyński, oskarża prok. dr. Zagórski, broni obrońca dr. Dwernicki.

### W naszej Administracji złożyli:

Na Tow. Szkoły Ludowej:

Józef Młynarz, Drohobycz, kor. 2.—.

Na seminaryum polskie w Cieszynie:

A. W. R. S. kor. 1.—.

### Wiadomości giełdowe.

#### Z targów handlowych.

Wiedeń. (Tel. wł.) Spirytus:

Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. placono kor. 53'60 do k. 54'—.

Tendencja: słabsza.

Cukier Rafinada prima z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. —.—, Rafinada secunda z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. —.—, Kostkowy prima w skrzyniach netto z dostawą natychmiastową z Wiednia K. —.—, w całych wagonach K. —.— do —.—, beczkami do —.—.

Tendencja:

Nafta galicyjska Standard White w całych wa-

gonach z Wiednia K. 37'90 do K. 38'60. W beczkach K. 39'50 do 41'95.

Tendencja: spokojna.

Wiedeń, dnia 9 września. Kursa giełdy wiedeńskiej. Losy a) procentowe: Austr. zakładu kredyt. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 306'—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 296'—, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 275'—, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 269'—, Pożyczka serbsk. norm. po 100 fr. 4. proc. 93'—, b) bezprocentowe-Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 20'80, Zakł. kredytow. dla handlu i przem. po 100 zł. 462'—, Clary 40 zł. m. k. 158'—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 78'—, Losy m. Krakowa 20 zł. 83'—, Pożyczka m. Lublany 40 zł. 68'—, Ofen 40 zł. 159'—, Palffy 40 zł. m. k. 162'—, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 53'—, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 29'—, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 66'—, Salma 40 zł. m. kon. 219'—, Pożyczka salcburska 75'—, zł. Tureckie oblig. prem. kolej po 400 fr. 130'—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 513'—.

Berlin, d. 9 września. Banknoty austriackie 85'20, Spirytus —.—.

Frankfurt, dnia 9 września. Austr. kred. 204'—, Disconto 190'90, Laura —.—, Koleje państwowe —.—, Alpy —.—.

Paryż, d. 9 września. Trzy procent. renta 98'70. 30'25.

#### Depesze z targu piennego.

Wiedeń, 9 września. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcje austr. Zakładu kredytowego 648'50 Akcje węgier. Zakładu kredyt. 758'50, Akcje Anglo banku 281'50, Akcje Unionbanku 528'—, Akcje Länderbanku 432'—, Akcje Bankvereinu 540'50, Akcje Bodencredit 940'— Akcje gal. Banku hipotecznego 538'—, Akcje kolei państwowych 639'—, Akcje kolei południowej 88'50 Akcje Tramway A. —.—, B. —.—, Akcje kolei Elbethal 422'50, Akcje kolei północnej 5490, Akcje kolei czerniow. 573'—, Akcje Alpy 449'—, Akcje Rima Muranyi 506'50 Akcje Prag. Towarzyst. żel. 2320, Akcje Fabryk broni 487'—, Akcje tureckie tytoniowe 344'50, Akcje galic. karpac. Tow. naftowego 1032'—, Oblig. węg. ind. 97'30, Renta majowa 99'30, Austr. Renta koronowa 99'25, Węg. Renta koronowa 97'—, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 99'45, 4 proc. listy Banku hipoteczn. 99'—, 4½ proc. listy Banku hipot. 101'70, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 112'—, 4 proc. listy Banku kraj. 99'40, 4½ proc. listy Banku kraj. 101'75, 5 proc. komunalne obligacje Banku kraj. 103'45, Obligacje propinacyjne 99'75, 4 pro. Gal. pożycz. kraj. z 1893 r. 99'50, 4 pro. pożyczka miasta Lwowa 97'25, Losy tureckie 130'50, Marki 117'38, Ruble 253'—, Kredyty —.—, Alpy —.—, Węgier. kred. —.—, Unionbank —.—, Koleje —.—.

Uspokojenie rezerwowane mimo silnej zagranic.

Berlin, 9 września. Przy zamknięciu wczorajszym giełdy: Kredyty 203'90, Staatsbahny 136'— Disconto Comandit 190'60, Berlin. Tow. handl. 161'25, Laura 254'50, Böhmer 209'90, Kolej połudn. wschodnio-pruska —.—, Rubel za gotówkę 216'05, Kolej warsz.-wied. —.—, Kolej morza śródziemnego 93'—, Kolej Meridionalna 146'90, Losy tureckie 128'75, Renta włoska —.—, „Harpener“ kopalnia węgla 221'—, Kolej Marienburg-Mławka —.—, Konsolidacje 441'—, Lombardy 18'75, Kolej Henry 106'40, Niemiecki bank narodowy 123'40, Kanada Proferrad 126'30 Akcje żeglugi hamburskiej 109'90, Kurs warszawski —.—, Huta „Donnersmark“ 253'90.

Berlin, d. 9 września. Wczorajsza giełda popołudn. 4-proc węgierska renta złota —.—, Węgierska renta koronowa —.—, Austr. akcje kredytowe 204'—, Staatsbahny 136'90, Lombardy 18'75, Disconto Comandit 190'60, Ruble 216'05 Tendencja: osłabiona.

Frankfurt, d. 9 września. Wczorajsza giełda wieczorna: Austriacka renta papierowa —.—, Austr. renta srebrna 100'30, Austr. renta złota —.—, Austr. akcje kredytowe 204'10, Staatsbahny 137'10, Lombardy 18'60, 4-proc. austr. renta koronowa 99'55.

Tendencja: silna.

Paryż, d. 9 września. Wczorajsza giełda wieczorna 4 proc. renta francuska 98'72, 4 proc. renta włoska —.—, 4 proc. hiszpańskie Extérieurs 88'30, Losy tureckie 123'50 Nowe tureckie Console —.—, Ottomany 575'—, Deber 462'— Chartered 43'—, Rio-Tinto 1395, Renta turecka C. 87'60, Renta turecka B. —.—, Lancaster —.—, Renta bułgarska —.—, Renta grecka —.—.

Tendencja:

Budapeszt, d. 9 września. Wczorajsza giełda: Węgierska renta złota 118'90, Węgier. renta koronowa 97'10, Węgierski bank kredytowy 758'—, Węgierski bank przem. i handlu —.—, Węgierski bank hipoteczny 508'—, Węgier. eskontowy 452'50, Austriacki bank kredytowy 648'50, Rima Muranyi 508'— Budapeszt. kolej miejska 575'50, Kolej południowa 89'—, Austr.-węg. kolej państw. 638'50.

Tendencja: spokojna.

#### Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 9 września. Pszenica na kwiecień 1905 od koron 10'87 do 10'88, Pszenica na maj 9'— do 0'—, Pszenica na październik 10'59 do 10'60, Żyto na kwiecień od 8'23 do 8'24, Żyto na maj od —.— do —.—, Żyto na październik od 7'97 do 7'98, Owies na kwiecień od 7'41 do 7'43, Owies na maj —.— do —.—, Owies na październik od 7'11 do 7'12, Kukur. na maj 1905'7'35 do 7'36, Kukurudza na lipiec od 0'— do 0'—, Kukurudza na sierpień od —.— do —.—, Kukurudza na wrześniu od 7'28 do 7'30 Rzepak na sierpień od —.— do —.—.

Pogoda: piękna.

### Przyjechali do Lwowa

dnia 9 września b. r.

Hotel George'a. (Pokoje od 3 koron począwszy). Hr. A. Dzieduszycki z Aksmanic, hr. J. Tarnowski z Podola ros., hr. J. Baworowski z Ostrowa, M. Zieliński ze Strzeżyska nowych, K. Pochwalski z Podola ros., A. Beill ze Stanistawowa, G. Holzer z Rzeszowa, J. Taveles z Berlina, L. Pfeiffer ze Sławonii, W. Treiberger z Essek, T. Mudzelski z Podola ros., J. Leo z Krakowa, M. Baraniecka z Podola ros., E. Gillis Bytomia, J. Cielecki z Byczkowic, Z. Mochnicki z Toustougu, M. Kiciński z Monasterzysk.

Hotel Imperial. Hr. Klemensowa Dzieduszycka z Martynowa, Marian Jaroszyński z Błudnik, Wanda Wojciechowska z Oskresiniec, Feliks Cieński z Wiednia, Stanisław Homolacs z Kutorka, Włodzimierz Baran z Bzowic, Franciszek Jaruntowski z Twardzy, Ewa Stanowska z Brodki, dr. Adam Henzel z Wiednia, Stanisław Libelt z Wiednia, Marya Biłgorajska z Wiednia, Jakub Feuerstein z Drohobycza, Krzysztof Jansen z Hamburga, Aleksander Miziewicz z Kołomyi, Bernhard Schemizer z Wiednia, Mikołaj Trediacz z Kałusza, Jan Osadca z Besarabii, Maks Teichman z Wrocławia, Alojzy Halpern ze Stryja, Fryderyk Kleiner z Pragi.

### == NOWY KANTOR == SŁOWA POLSKIEGO

WE LWOWIE, UL. TAŃSKIEJ L. 1 (RÓG AKADEMICKIEJ NAPRZECIW HOTELU GEORGE'A)

MIEŚCI

GŁÓWNE BIURO OGŁOSZEŃ ORAZ  
PRENUMERATY SŁOWA POLSKIEGO  
SKŁAD WSZYSTKICH WYDAWNICTW WŁASNYCH  
TUDŻIEJ SPRZEDAŻ ODDZIELNYCH  
NUMERÓW.

Wydawnictwo posiada we Lwowie trzy własne Biura:

- 1) Administrację główną, ul. Chorążczyzny l. 17-19.
  - 2) Kantor Słowa Polskiego przy ul. Tańskiej l. 1.
  - 3) Biuro sprzedaży Słowa w Pasażu Mikołascha.
- Tylko te trzy Biura wydawnictwo prowadzi we własnym zarządzie i za nie w zupełności odpowiada.

## WYDAWNICTWA SŁOWA POLSKIEGO

DO NABYCIA W ADMINISTRACJI „SŁOWA POLSKIEGO“, UL. CHORAŻCZYŻNA 17—19 I WE WŁASNYCH KANTORACH: W PASAŻU MIKOŁASCHA I PRZY UL. KLEMENTYNY TAŃSKIEJ L. 1, RÓG AKADEMICKIEJ.

Beniowski hr. M. A. DZIENNIK PODRÓŻY I ZDARZEN na Syberii, w Azji i Afryce ze wstępem Ant. Potockiego, 4 tomy. Cena znizona . . . K. 1'—  
CZYTELNIA POLSKA, 14 t. Cena znizona . . . K. 3'—  
Daudet Alfons. NOWELE Z CZASÓW OBIEŻENIA PARYŻA. Czyt. Polska . . . K. —'60  
Dickens Charles. I. NOC WIGILIJNA. II. DZWONY, przekład z angielskiego . . . K. —'60  
Doyle Conan. CZERWONYM SZLAKIEM, powieść. tłum. z angielsk. Br. Neufeldówna. Lwów 1903 . . . K. —'60  
Gąsiorowski Wacław. HURAGAN, powieść historyczna z epoki napoleońskiej, w 3 tomach. Wyd. II. Lwów 1903 K. 6'—, w ozdob. opr. . . K. 7'80  
Gąsiorowski Wacław. ROK 1809, powieść historyczna z epoki napoleońskiej, w 2 tomach. Wyd. II. Lwów, 1903 K. 4'—, w ozdob. opr. . . K. 4'60  
Głubiński Stanisław. ZAMACH NA UNIwersytet POLSKI WE LWOWIE, Lwów 1902 . . . K. 1'—  
Gorkij M. OPOWIADANIA, woiny przekład z rosyjskiego. Treść: Włóczęga, Matzenstwo Orłowie, Zazubrina . . . K. —'60  
Gruszecki Artur. WIEKŚZOŚCIA, pow. współcz. Wyd. dla abon. Si. Polsk. Lwów, 1902 K. 2'—, w ozdobnej oprawie . . . K. 2'60  
Hauch C. TAJEMNICA PEWNEJ RODZINY POLSKIEJ. Z oryg. duńsk. przeł. J. Klemensiewiczowa. Lwów, 1903 K. 1'20, w ozdobnej oprawie . . . K. 1'80  
Heryng Zygmunt. LOGIKA EKONOMII. Zasadnicze pojęcia ekonomiczne ze stanowiska nauki o energii, Cena K. 3'—, Dla prenumeratorów . . . K. 2'—  
Hobson Jan A. ROZWÓJ KAPITALIZMU WSPÓŁCZESNEGO. Z oryg. angielskiego na język polski przeł. H. L. Cena K. 6'25, dla prenum. . . K. 4'—

Hoffmanowa Klementyna z Tańskich. WYBÓR DZIEŁ, tomów 6, wstępem opatrzył Dr. Piotr Chmielewski, Cena znizona . . . K. 3'—  
w ozdob. opr. w 3 tomach . . . K. 4'80  
Jeź T. T. (Zygmunt Miłkowski) HRYHOR SERDECZNY, powieść, 2 tomy. Z dodatkiem szkicu: Jeden z wielu . . . K. 1'20  
Jeź T. T. (Zygmunt Miłkowski). O BYT, powieść histor. na tle dziejów Albanii, 3 tomy, wyd. jubil. z portr. autora. Lwów, 1903 . . . K. 6'—  
Jeź T. T. (Zygmunt Miłkowski) SYLWETY EMIGRACYJNE. Wielka 8-ka, cena . . . K. 6'—  
Koskowski Bolesław. FINLANDYA. Według autorów fińskich i rosyjskich. Z mapą. Cena K. 2'60, dla prenumeratorów . . . K. 1'80  
Krajewski Józef. TAJNE ZWIĄZKI W GALICJI (1833—1841), Lwów, 1903 . . . K. 1'20  
Kraszewski J. I. (B. Bolesławita). DZIECIĘ STAREGO MIASTA, obrazek na tle ost. powstania K. —'60  
Kunciewicz Izidor. MOI ZNAJOMI, Szkic z lwowskiego świata, Lwów, 1900 . . . K. —'60  
Laskowski Kazimierz. Z RODU MARZYCIELI, (kartki z życia), Lwów, 1900 . . . K. —'60  
Lie Jonas. DZIADUNIO. Przekład z duńskiego, Lwów, 1900 . . . K. —'60  
Panamarjow J. N. WNUCZKA WRÓŻKI, powieść kryminalna w 3 t. (z rosyjsk.) Lwów, 1900 K. 1'50  
Pilo M. PSYCHOLOGIA PIĘKNA I SZTUKI. Przekład A. Morzkowskiej. K. 2'—, dla prenum. . . K. 1'20  
Prevost Marceli. SZCZĘŚCIE W MAŁŻENSTWIE, tłum. Anastazy Świdarska, Lwów, 1902 . . . K. —'60  
Przygodny. WARSZAWA WSPÓŁCZESNA W 12 OBRAZKACH, Lwów, 1903 . . . K. 1'50

Rod Edward. DAREMNY WYSŁĘK, powieść, Lwów, 1903. . . K. 1'20  
Robertson J. HUMANIŚCI NOWOŻYTNI. Studya socjologiczne o Carlyle'u, Millu, Emersonie, Arnoldzie, Ruskinie i Spencerze. Z oryginału ang. przełoż. przypisami i skorowidzem opatrzył Jan Stecki. Cena K. 2'60, dla prenumeratorów . . . K. 1'80  
Rojan K. MUSZKA, powieść, Lwów . . . K. 3'—  
Rosny J. H. DOKTOR HARAMBUR. Powieść. Przekład Bronisławy Neufeldówny, cena . . . K. 1'20  
Rossowski Stanisław. MOJA CÓRKA, Lwów K. 2'50  
Rossowski Stanisław. PSYCHE, poezje, wydanie wytworne na papierze czerpanym, Lwów . . . K. 3'—  
Selawski Wiesław. UGODOWCY, powieść. Wydanie III. Lwów, 1903, K. 3'—, w ozd. oprawie . . . K. 3'60  
Seignobos K. DZIEJE POLITYCZNE EUROPY WSPÓŁCZESNEJ. Rozwój stronnictw i form politycznych 1814—1899. 2 t. K. 10'40, dla prenum. K. 7'50  
Soltan Abgar. PANNA SIEKIERCZANKA. — Szkic. Lwów . . . K. 2'—  
Spencer Herbert. INSTYTUCYE ZAWODOWE. Z oryginału angielsk. tłum. Jan Stecki. Cena K. 2'60, dla prenumeratorów . . . K. 1'50  
Wasilewski Zygmunt. NOWY KONRAD. Rozbiór „Wyzwolenia“ Stanisława Wyspiańskiego, Lwów, 1903 . . . K. 1'20  
Wells H. G. CZŁOWIEK NIEWIDZIALNY, przekład z angielskiego, Lwów . . . K. —'60  
Witort Jan. ŻARYSY PRAWA PIERWOTNEGO. Cena K. 2'60, dla prenumeratorów . . . K. 1'50  
Zmogas. BARCIKOWSCY, powieść . . . K. 5'—  
Zora. DROGAMI ŻYCIA, powieść, Lwów . . . K. 1'20